Nr. 11. We Lwowie, Sobota dnia 14. Stycznia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, [illegible] Turcji i księstw Naddn., Serbji . . po 7 zł. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu [illegible]. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja Adam, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, [illegible] agencja centr. eksp. ogłoszeń G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane", 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13 stycznia.

(Opodatkowanie nafty. — Pogłoska o dymisji Gambetty. — Przyszły 200-letni obchód odsieczy Wiednia. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Nowy węgierski rządowy projekt ustawy o lichwie.)

Węgierski minister finansów przytoczył w sejmie peszteńskim następujące cyfry co do projektowanego opodatkowania nafty: „W r. 1878 wprowadzono do Austro-Węgier nafty zagranicznej 1,045.114 cetnarów metrycznych, w r. 1879 863.011 ctn. metr., w r. 1880 1,023.836 ctn. metr., razem przeto 2,931.961, czyli rocznie w przecięciu 977.320 ctn. metr. Z tego przerafinowano na terytorjum węgierskiem 24.000 ctn. mtr. rocznie. Otóż wedle projektowanego opodatkowania nafty wynikałoby dla Węgier powiększenie się dochodu z cła od nafty zagranicznej o 1,534.292 złr. w złocie czyli 1,795.239 złr. w srebrze, zaś z akcyzy od 24.000 metrycznych cetnarów destylowanej na terytorjum węgierskiem nafty spodziewa się rząd węgierski 156.000 złr. dochodu. Ogółem przeto miałaby przysporzyć akcyza naftowa skarbowi węgierskiemu 1,951.239 złr. przychodu rocznego". Z tych cyfr okazuje się, jak wysoko ma być przemysł naftowy opodatkowanym.

* * *

Paryż obdarza nas dzisiaj dość senzacyjną wiadomością. Podobno w sferach rządowych obiega pogłoska, iż Gambetta zamierza ustąpić. Jedni twierdzą, że pogłoska ta została dla tego w obieg puszczoną, aby wywrzeć presję na Izbę i skłonić ją do przyjęcia projektowanej przez Gambettę reformy wyborczej. Inni utrzymują, iż oprócz kwestji wspomnianej reformy istnieją jeszcze rozmaite inne kolce, które zatruwają żywot dyktatora, odejmują mu energię i zużywają jego siły. Przedewszystkiem zaś usposabia go pesymistycznie ta okoliczność, że przyszedł podobno do przekonania, iż w tej sytuacji, jaką przedstawia dzisiejsza Europa, niema możności wypowiedzenia Niemcom odwetowej wojny. Zamiast więc zużywać się w drobnych zapasach z tak maluczkimi wrogami jak Rochefort; zamiast tworzyć sobie nieprzyjaciół przez przypadkowe ominięcie tego lub owego agitatora przy nominacjach; zamiast słowem szargać swe imię w błocie codziennych spraw: woli Gambetta ustąpić i zaczekać aż do chwili, kiedy nadejdzie możność utworzenia koalicji antiniemieckiej.

Tak mówią w Paryżu. Jednakże my innego jesteśmy zdania i szczerze wierzymy, że jeżeli ma jakąkolwiek wartość pogłoska o dymisji Gambetty, to chyba tę jedynie, aby wywrzeć presję na parlament w sprawie reformy wyborczej. Niejednokrotnie już wykazywaliśmy powody, dla których Gambetta pragnie wprowadzenia tak zwanych wyborów z listy, to jest takich wyborów, w których départament nie jest podzielony na okręgi wyborcze, jak to się dzieje obecnie, lecz odrazu, w całości, głosuje na tylu posłów, ilu teraz wybiera przez okręgi. Wracać więc do tego nie uważamy za potrzebne, ale za to zaznaczyć winniśmy, że projekt Gambetty nie zbyt chętnie widziany jest w Izbie. Wielu posłów, nienależących do liczby osobistych przyjaciół trybuna, przewiduje, iż po reformie nie uzyszczą mandatu. A rzeczą jest wszystkim wiadomą, że po uchwaleniu reformy, Gambetta natychmiast rozwiąże Izbę. Ci zatem posłowie, chociaż w gruncie rzeczy nie są może przeciwni reformie, wolą ją jednak odroczyć przez wzgląd na swój własny mandat. Aby więc wywrzeć nacisk na nich, aby przed ich oczami roztoczyć obraz tego zaniepokojenia powszechnego, jakie wybuchłoby we Francji, gdyby Gambetta ustąpił, puszczoną została w obieg groźba o jego dymisji.

A zaniepokojenie byłoby niezawodnie wielkie. Żeby jego rozmiary ocenić, dość sobie uprzytomnić to niezadowolnienie ogólne, jakie istniało we Francji przed powstaniem gabinetu Gambetty. Żaden rząd nie był wtedy silnym, żaden nie czuł się samodzielnym, wszystkie bowiem po kolei zawisłe były od stanowiska, jakie względem nich zajmował Gambetta. Gabinety Waddingtona, Lepéra, Freycineta, Ferryego trzymały się dopóty tylko, dopóki pozwalał im żyć dyktator; w chwili, gdy odwracała się od nich jego łaska, upadały jak domki karciane od powiewu wiatru. Właściwym więc sternikiem Francji był Gambetta, lubo nie na nim, ale na rozmaitych podstawionych figurantach ciężyła za ster odpowiedzialność. Jeżeli więc dźwiganie tej odpowiedzialności zużyło tylu ludzi przed formacją gabinetu Gambetty, to ileż bardziej zużywałoby ono po jego dymisji! Właściwie mówiąc, trudno nawet przypuścić, czyby w całym obozie republikańskim znalazł się dzisiaj człowiek, na tyle odważny, aby podjął się utworzenia nowego gabinetu. Po Gambecie może tylko u steru stanąć albo skrajny rewolucjonista w rodzaju Clemenceau, albo skrajny monarchista w rodzaju Buffeta lub de Broglie.

Nie wierzymy więc wcale w dymisję Gambetty, jakkolwiek rozumiemy dobrze, iż ciężkim musi być jego żywot na prezydjalnem krześle. Przedewszystkiem trudno mu bowiem zadość uczynić tym wygórowanym nadziejom, jakie żywiono w dzień, kiedy objął ster, a które Edmond About streścił tak wybornie w pamiętnem zdaniu: „Zobaczymy teraz czy polityka p. Gambetty stoi na wysokości jego retoryki". Owoż rzecz jasna, że pierwsza drugiej sprostać nie może. Łatwiej jest bowiem układać eleganckie frazesa, niż tworzyć międzynarodowe koalicje, lub łagodzić sprzeczne interesa rozmaitych warstw społecznych.

Oprócz tych punktów programu Gambetty, które dotyczą zmian w konstytucji — a więc reformy senatu i reformy wyborczej — promiennem światłem obdarzone były następujące punkta jego programu: — w polityce zewnętrznej: rozwiązanie sprawy afrykańskiej, zawarcie traktatów handlowych z Anglią i Włochami i za pomocą tych traktatów ujęcie sobie obu tych mocarstw; w polityce zaś wewnętrznej: upaństwowienie kolei żelaznych i konwersja 5-prct. renty. Widzieliśmy, jak dotąd dążył Gambetta do wypełnienia tych punktów. W sprawie egipskiej napotkał jednak przed sobą „przyjaźną rezerwę" Bismarka, i jak z dzisiejszego telegramu z Kairu wnosić wolno, zamierza się cofać. W sprawie traktatów handlowych nie postąpił ani o krok naprzód. Dzisiejsza depesza paryzka, przynosząca nam treść okólnika ministerjalnego do zarządów kolejowych, daje do myślenia, że pomimo wrzasków żydowskich i opozycji Rotszylda, Gambetta nie cofa się od zamiaru nabycia na rzecz państwa kolei żelaznych. Ale czy zdoła pokonać opozycję żydów w sprawie konwersji 5-prct. renty, to jeszcze wielkie pytanie. Faktem bowiem jest, że żydzi zaczynają od pewnego czasu nabierać otuchy i puszczają już w świat pogłoskę, że Allain Fargé, teraźniejszy minister finansów i człowiek, który sobie za cel życia postawił oswobodzić Francję od tego strasznego ciężaru, jakim jest opłata tak wysokiego procentu od długów państwowych; że więc ten Allain-Targé ustąpi miejsca Leonowi Say, który znowu jako przyjaciel Rotszylda jest stanowczym przeciwnikiem konwersji. A trzeba wiedzieć, że największa część 5-prct. renty spoczywa w kasach Rotszylda, i że przeto na konwersji największą stratę ponieśliby żydzi.

W ciężkich tedy opałach znajduje się Gambetta, ale znowu nie w tak ciężkich, aby musiał aż opuszczać posterunek. Przekonani dlatego też jesteśmy, iż imienia swego nie skompromituje rejteradą przedwczesną.

* * *

D. 10. b. m. postawił w wiedeńskiej Radzie miejskiej dr. Goldschmidt — żyd — wniosek względem uczczenia 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków (d. 12. września r. 1683). Wniosek powiada, że gdy ostatnie obchody ludowe były manifestacjami przywiązania do dynastji, to rocznica oswobodzenia Wiednia powinna być święconą jako powszechny festyn kultury, od owego bowiem dnia pisze się rozwój Wiednia co do rozległości, co do instytucyj, co do handlu, przemysłu, sztuki i umiejętności. Dlatego wniosek proponuje urządzić powszechną wystawę miast na popis z tem, co dokazały dla dobra ogółu (komunał wcale nie jasny; p. r.), tudzież międzynarodowy wiec miejski. Do udziału w wystawie i wiecu należy zaprosić wszystkie wielkie i małe miasta całego świata.

Wniosek nosi przeszło 80 podpisów; można go przeto uważać za przyjęty. Dlaczego nie wspomniano we wniosku ani słówkiem o wybawcach Wiednia, dlaczego taki właśnie a nie inny obchód obmyślano — w to nie wchodzimy. Na każdy sposób jednak naród polski może być zadowolonym, że nie będzie obchodu takiego, o jakim jeszcze rok temu mowa była — a na którym by może wypadło było Polakom — choć z grzeczności — figurować, — i wystąpili by rozebrańcy trzech państw, między temi i Austrji, jako potomkowie oswobodzicieli Wiednia i chrześciaństwa. Byłaby to zanadto sroga karykatura!

* * *

Z wczorajszego posiedzenia komisji edukacyjnej Izby panów mamy tylko telegram zupełnie jałowy. Czy minister oświaty głos zabierał, i w jakim duchu — nie wiemy. Większość komisji jest centralistyczną, więc wnioski podkomitetu zapewne zostaną przez nią przyjęte; nie naprożno przecie podkomitet na sprawozdawcę swego wybrał dr. Ungra. Na każdy sposób wytoczy się zacięta walka w plenum Izby panów, a rząd będzie musiał jawnie się zdemaskować. Los ustawy o wszechnicy czeskiej — tak jak wyszła z Izby posłów, zależy od takzwanej frakcji środkowej, ściśle ministerjalnej. Jeżeli frakcja ta dopuści zmiany, to będzie się musiał zupełnie zmienić stosunek autonomistów do p. Taaffego.

Z powodu wyboru uzupełniającego z czeskiej kurji dworskiej podaje *Fremdenblatt*, organ ministra spraw zagranicznych, artykuł godny uwagi. Pisze się zupełnie na politykę hr. Taaffego rządzenia konstytucyjnie, choć nie ściśle parlamentarnie. Dalej, że co do zasadniczych praw i podstaw życia konstytucyjnego nie może żadnej być różnicy między hr. Clam-Martinicem a dr. Herbstem. A kończy apelacją do szlachty centralistycznej w Czechach. W odezwie swojej wyborczej konserwatywna szlachta czeska oddała jej zupełną wolność działania — uznawania nadal kompromisu z r. 1879 lub zerwania — i tylko napomyka, że są przecie okoliczności, które doradzają zachowania go nadal. Rzeczowo szlachta centralistyczna jest tedy wolną, a moralne zobowiązanie jest przez szlachtę konserwatywną zbyt mistycznie wypowiedziane. „Wszelakoż — kończy *Fremdenblatt* — zawsze jest dosyć okoliczności, które powinnyby przezornych parlamentarzystów nakłonić do rzucenia pomostu pomiędzy antagonizmami, aby się nie utworzyły szczerby, przez które snadno by mogły do życia konstytucyjnego wcisnąć się prądy czasu, życiu temu nie bardzo przychylne."

Organ hr. Kalnokyego wzywa tedy obóz ks. Karlosa Auersperga do zatrzymania kompromisu nadal — bardzo grzecznie wprawdzie, arcydelikatnie; alеż właśnie ta delikatność bywa w podobnych razach i u podobnych sfer donioślejszą od nakazu.

Do rozumu też przemawia auerspergowcom organ dr. Riegera, *Pokrok*: „Ks. Karlos Auersperg i jego towarzysze polityczni będą zapewne mieli na oku, że surową negacją kompromisu rozszerzyliby jeszcze tę przepaść, która dzieli oba stronnictwa czeskiej kurji dworskiej. Utrudnionem by zostało wszelkie nowe porozumienie, którebу snadno wypaść mogło na korzyść tych, co obecnie upierać się chcą przy negacji. Przyjdą bowiem nowe powszechne wybory, w których nie o jeden tylko mandat będzie chodziło, ale o całą reprezentację czeskiej kurji dworskiej, a stosunki mogą się do tego czasu tak zmienić, że większość będzie po stronie tych, co obecnie są w mniejszości. Czyżby frakcja auerspergowska chciała pozostać wówczas bez żadnego poprostu reprezentanta w Izbie posłów? Jeżeli ta frakcja nie chce się narazić na tę bardzo możliwą, a na każdy sposób przykrą sytuację, niechajże dochowa kompromisu, na którym tylko ona dobrze wychodzi; niechaj dziś nie odpycha tych, co o swoje prawo się dopominają, aby kiedyś łaski żebrać nie musiała. Nietylko słowo prawdziwego szlachcica, ale i własna korzyść polityczna nakazuje centralistom kurji dworskiej, głosować d. 18. lutego na kandydata szlachty historycznej."

Zdaje się, że w obozie szlachty centralistycznej nie ma wielkiej jedności, skoro z niego słychać o dwóch już kandydatach do opróżnionego jednego mandatu.

D. 1. lutego wybór w Tryeście do Izby posłów w miejsce dr. Rabla. Centraliści nie będą żadnego stawiać kandydata, i wybranym zapewne zostanie jaki hohenwartowiec, albo ministerjalista.

* * *

Spodziewano się, że Tisza wniesie teraz projekt ustawy, dozwalającej żenienia się chrześcian z żydami — a oto jaki zawód ich spotyka! Peszteński korespondent *Nowej Pressy* telegrafuje d. 11. bm.: „Rząd wprawił cały świat w zdumienie. Bez wszelkiej zapowiedzi wnosi projekt ustawy o lichwie, który co do treści i tendencji jest unikatem."

Trzeba wiedzieć, że Węgrzy już mają ustawę o lichwie, i to niedawną — ale snać nie dopisała dostatecznie. Nowy projekt jest daleko ostrzejszy i lepszy od przedlitawskiej ustawy, mimo że o nią się opiera. Najciekawszym jest może IV., ostatni rozdział: o kredycie w gospodach. Zawiera następujące paragrafy:

„§. 21. Pretensyj z należytości za napoje gorące, dane gościom w gospodach, traktjerniach i wszelkiego rodzaju szynkowniach, zaskarżać nie można, jeżeli przed wydaniem napoju gorącego dłużnik nie uiścił wierzycielowi takiegoż długu, który poprzód był zaciągnięty. Pretensyj takich nie wolno także wliczać do poprzedniego długu.

§. 22. Nieważne są wszelkie umowy zastawnicze i poręczycielskie, zawarte dla zabezpieczenia takich pretensyj, co do których w §. 21 odjęte zostało prawo zaskarżenia.

§. 23. Kto w celu obejścia postanowień §§. 21. i 22. używa formy wekslu albo jakiej innej, staje się winnym wykroczenia i ma być przez sąd powiatowy karanym grzywnami do 200 złr.

§. 24. Postanowienia tego rozdziału nie odnoszą się do gości podróżnych, którzy w hotelach, gospodach, zajazdach wysiadają.

§. 25. Tekst tego rozdziału ma być wywieszony we wszystkich szynkowniach w miejscu, dla gości łatwo przystępnem, w języku madiarskim, tudzież miejscowym dotyczącej gminy, i należy go utrzymywać w stanie czytelnym. Gospodnicy i szynkarze, niespełniający przepisów tego paragrafu, mają być przez władzę administracyjną okładani grzywnami do 50 złr."

Liberalizm semicki wszędzie coraz bardziej idziej na nice.

Religijny „Raskoł" w caracie.

II.

W początkach zaraz swego istnienia starowierska opozycja podzieliła się na dwa główne działy: tak zwaną *popowszczynę* i *bezpopowszczynę*. Pierwszy obóz pozostał przeważnie na stanowisku biernem i obronnem wobec reform Nikona. Zdala od hierarchii oficjalnej wytworzyły się w tym odłamie przekonania i obrzędy obce ortodoksji, zbliżone zaś więcej do wyobrażeń i przesądów nawet prostego ludu. Popowszczyna atoli tworzy konserwatywny, mało ruchliwy kierunek sekciarski. Bezpopowszczyna przeciwnie. Ta szybko ze stanowiska wrogiego „reformie" sama przeszła na grunt reformatorski, i w tym kierunku w nader licznych swych odcieniach zaszła bardzo daleko od przyznawanych za słuszne i prawdziwe oficjalnych dogmatów i urządzeń. Samo odrzucenie władzy duchownej, czyli sakramentu kapłaństwa, było już krokiem radykalnym. Za nim poszły i inne niemniej radykalne wierzenia. W najskrajniejszych sektach odrzucono całą dogmatykę kościelną, zaprzeczono nawet powadze pisma świętego, tłómacząc je prostym zdrowym rozumem. Całe rusztowanie kunsztownie piętrzących się wierzeń, na których opiera się powaga i znaczenie kościoła, wraz z usunięciem władzy duchownej rozsypywało się w gruzy, szturmowane przez niewyuczony chłopski rozum sektantów. Działo się to nie odrazu. Powoli, w ramach religijnych tradycji odbywała się ta praca krytyczna i twórcza. Prowadziła ona często niewyrobione umysły ludzi prostych na manowce ich pierwotnych wyobrażeń. Co jednak pozostawało zwykle i co podnoszono wysoko, to etyczną stronę religii. Im bliżej posuwano się ku deizmowi, lub nawet ku samym granicom racjonalizmu, tem wyżej stawiano, zachowywano i czczono przepisy i wymagania moralności. Sekty moskiewskie, których członkom wszyscy jednogodnie przyznają wysokie zalety moralne i pewne umysłowe rozwinięcie, służyć mogą za przykład, że nie zawsze obrzędowość i dogmatyka łączy się ściśle z moralnością, lecz że przeciwnie takie poszanowanie formy i zabicie samodzielności powagą rzeczy przesądzonej, przyczyniać się może do przytępienia władz umysłowych i moralnych.

Wracajmy jednak do raskołu. Bezpopowszczyna, jak powiedzieliśmy, rozbiła się na wiele odcieni odrębnych. Z łona jej wydzieliły się przedewszystkiem dwie sekty — „pomorcy" i „feodosiewcy." Pierwsi utworzyli prawicę, drudzy lewicę bezpopowszczyny. Teodozy założyciel drugiej był diakiem przy jednej cerkwi w okolicy Nowogrodu; bawił czas jakiś w Polsce, zmarł w nowogrodzkiej turmie 1711 r. Różniczkowanie w kierunku skrajnym szło dalej. Z „feodosiewców" wyłoniły się znowu dwie sekty: „filipony" i „stranniki". Filip, założyciel pierwszej, spalił się dobrowolnie z 34 towarzyszami na wyspie rzeki Umby, nie chcąc się modlić za cara, co cała sekta feodosiewców już odrzucała. Stranniki przedstawiają typ sekty najbardziej naprzód wysuniętej z dawniejszej formacji. Uczyli oni, że nastało panowanie antychrysta, godłem zaś jego orzeł dwugłowy, pieczęcią — papier stemplowy, paszporty — jego wynalazek. Nie należy wpisywać się do ksiąg ludności, władzy wszelkiej unikać trzeba jak ognia i chronić się przed nią. Nie należy w ogóle podlegać jakiejkolwiek władzy i uważać Moskwę za swą ojczyznę. Ojczyzną naszą — królestwo prawdy, twierdzili „stranniki" (wędrowcy), gdziekolwiekby ono leżało. Najmniej jednak Moskwa, gdzie antychryst rozpostarł swe panowanie.

Założycielem tej sekty był niejaki Afim, „starec" żyjący za czasów Aleksandra I. Oczywiście zasady podobne, szerzone w licznych kołach zwolenników, musiały wywołać surowe prześladowanie ze strony owych namiestników antychrysta. Główni przedstawiciele sekty, którzy nie wyzionęli ducha pod knutem, zostali wywiezieni na Sybir. Po usunięciu wszystkich prawie obrzędów kościelnych, po odrzuceniu nawet obrazów i świątyń, po zredukowaniu całej dogmatyki do prostych form jedynie lub zamienieniu dogmatów na zwykłe wymagania moralności lub zdrowego rozumu — do czegoż sprowadzać się mogły dysputy religijne, któremi przepełniona jest historja raskołu? A dysputy te były ustawiczne i niezmordowane. Widnokrąg ich nie był zbyt szeroki. Za jedyne prawie źródło wiedzy służyła mniej lub więcej swobodnie komentowana biblia. Wyrabiało to jednak umysły sektantów; dyalektyka ich podobnie jak spory scholastyków lub subtelności talmudu, wpływała na rozwinięcie ich umysłu, co im powszechnie przyznawano. Mackenzie Wallace, anglik, autor obszernego dzieła o Moskwie dzisiejszej, który czas jakiś gościł między sektantami, należącymi do prostego wiejskiego ludu, mówi, że niezmiernie był zdziwiony nadzwyczajnem ich oczytaniem w biblii i ogromnie wyrobioną u niektórych zdolnością dyalektyczną. Umiejętność też czytania, tak rzadka dziś jeszcze między ludem moskiewskim, wśród sektantów jest powszechną.

Trudno jednak nie zgodzić się na to, że biblia, nawet w połączeniu ze zdrowym rozumem i komentatorskiemi zdolnościami jej czytelników, przedstawia zbyt mało materjału dla oparcia na niej całego społeczno-moralnego porządku. Odrzuciwszy dogmata, a często i objawienie, musieli oczywiście raskolnicy szukać jakiejś podstawy dla regulowania stosunków ludzkich. Przewodniczące im zawsze reguły i wymagania moralności nie zawsze wystarczały. Jednym na przykład z punktów, około którego najczęściej toczyła się niezmordowana często dyskusja między różnemi sektami bezpopowszczyzny, było małżeństwo. Odrzucając je jako sakrament, nie przyznając powagi uświęcającym je ceremoniom, musieli jednak szukać jakiegoś dlań oparcia. Poczucie moralne oświadczało się im, należy to przyznać, zawsze za jednożeństwem. Dzikie orgie stadnego pożycia wśród raskolników moskiewskich istnieją jedynie w wyobraźni potwarców, którzy po za raz przyjętemi regułami nie wyobrażają sobie porządku i moralności. Trzeba było jednak pewnej sankcji dla rodzinnego związku. Raskolnicy nie znali ślubów cywilnych, przy pomocy których małżeństwo zyskuje sankcję prawną, pomimo instytucyj kościelnych. Porządek atoli prawny był rzeczą obcą dla sektantów. Stosunki ludzkie opierali oni przedewszystkiem na wewnętrznem poczuciu i sumieniu, i istotnie najskrajniejsze sekty bezpopowszczyny związek małżeński pozostawiały zupełnie dobrowolnemu uznaniu jednostek. Mniej skrajne odcienia starały się go regulować pewnemi formami, jak błogosławieństwem starszych, proroków, lub nauczycieli itp.

2

ARS AMANDI.

Z starego manuskryptu

przepisał

Jan Zacharjasiewicz.

(Ciąg dalszy.)

II.

Jeszcze nie miałem czasu myśli moich pozbierać, gdy pani Agnieszka wpadła zadyszana do dworu z przerażającą nowiną, że czarownica znowu do krów się zabiera. Pastuch Michałek widział ją jak z boru wyszła i krowom jakieś zaczarowane ziele podawała. Poczem zbzikały się krowy, a zadarłszy ogon do góry pobiegły na moczary skąd je aż drągami wyciągać musiano.

Gdy się mój ojciec, który mówiąc nawiasem miał imię św. Antoniego pustelnika, o tem dowiedział, mocno się zafrasował nad pojawieniem się tak wyjątkowej czarownicy. Zazwyczaj bowiem są czarownice brzydkie i stare, ta zaś miała być młodą i bardzo piękną, jak o tem pastuch Michałek donosił. Ojciec mój przypomniał sobie, że św. patron jego ujrzał raz na pustyni nadzwyczajnych wdzięków kobietę, która z tego powodu wielką stała się dla niego pokusą. A w istocie nie była to kobieta tylko szatan za kobietę przebrany, który tym sposobem bogobojnego pustelnika chciał koniecznie do grzechu namówić.

Gdy p. Agnieszka o tej legendzie św. Antoniego pustelnika się dowiedziała, załamała ręce i zawołała, że tu już nie o krowę, ale o mnie chodzi! Przypomniała sobie przy tej sposobności różne wydarzenia, które z powodu takich w kobietę wcielonych szatanów zaszły, zalała się gorzko łzami i postanowiła trzy piątki do św. Antoniego pustelnika pościć, aby tenże jako dzielny pogromca pokusy djabelskiej, wyprosił u Pana Boga dla mnie jego opiekę nadzwyczajną.

Jeden tylko imci p. Grzegorz uśmiechał się na te obawy poczciwej imci pani Agnieszki a nawet rzekł raz do niej w mojej obecności:

— Poczekaj aspani, postaram ja się wkrótce dla Benedykta o czarownicę, wobec której słabe jak pajęczyna będą wszelkie sidła szatanów!

Jakkolwiek imć pan Grzegorz kilka razy żartem coś podobnego mi obiecywał, rzekłem do niego z odwagą:

— Zanim człowiek pod ciepłe skrzydła anioła się dostanie, musi się wprzódy trochę z djabłem poborykać i z jego pazurami zapoznać!

Na to pokiwał mi ojciec antypką a p. Agnieszka, jak się potem dowiedziałem, wszyła mi jeszcze tego samego wieczora do bielizny jakieś poświęcane ziele, które miało być antydotem na wszystkie czartowskie pokusy.

Słusznie mówią, a nawet i nasz pierwszy rodzic w raju doświadczył tego, że najbardziej pociąga nas ku sobie — owoc zakazany. Otóż ten zakaz, te wszystkie strachy i upomnienia były dla mnie podnietą, aby czemprędzej zajrzeć djabłu w oczy, tj. spotkać ową djablicę, która z boru wypadała, a miała być tak piękną jak najpiękniejsza kobieta. Jeszcze tego samego dnia postanowiłem wyjść cichaczem z domu przed północą i udać się na polankę pod borem, gdzie przy świetle księżyca ową szatańską rusałkę obaczyć miałem. Zagrzewała mię do tej nocnej ekskursji pewna irytacja, w jakiej znajdowałem się od chwili, w której ową naradę ojca z imci p. Grzegorzem w kancelarji usłyszałem. Po tem trudno mi było spać spokojnie.

Jakoż gdy kur po raz pierwszy zapiał, wymknąłem się z mojej izdebki, wziąwszy z sobą na każdy wypadek kniejówkę, na której były wyrzeźbione trzy krzyże.

Księżyc był właśnie w drugiej kwadrze i słabo oświecał przedemną drogę polową, która się wiła przez zarośla. W zaroślach płynął potok dobrze mi znany tak samo jak droga którą szedłem. Mimo to wydawało mi się wszystko inaczej. Pękate krzaki leszczyny wydały mi się podobne do owych dorodnych dziewek, które z sierpem w ręku stają rzędem na łanie pszenicznym.

W szmerze potoku słyszałem wyraźnie ich szepty i śmiechy, jak to bywało nieraz, gdym żniwa nadzorował. Nawet owe chmurki na niebie, które jak białe baranki, pogodę zapowiadają, były dzisiaj podobne do młodych pląsających kobiet. Nawet zdawało mi się, że mnie jedna z nich w tany z sobą zapraszała, i nie mało miałem ochoty skoczyć do niej i z nią pohasać dowoli na szerokiem niebie.

Takie dziwne nagabywały mnie myśli, a w żyłach moich paliła się krew jak roztopiony ołów.

Wreszcie ujrzałem przed sobą polankę, a za polanką bór ciemny. Światło księżyca wypisywało na tej polance różne zygzaki, które wyglądały jak najpiękniejsze arabeski. Serce biło mi w piersiach gwałtownie, a jakaś niewidzialna ręka chwytała mnie za gardło, jakby mnie udusić chciała.

— Aha — pomyślałem sobie — to już pokusa szatańska jest blizko, która takiem uczuciem zawsze się zapowiada, jak to nieraz twierdziła imci pani Agnieszka.

Przeżegnałem się, lecz szedłem naprzód śmiało, na spotkanie pokusy, która ma to do siebie, jak utrzymuje imci pani Agnieszka, że mimo wszelkich upomnień i zażegnywań, gwałtem ciągnie człowieka do siebie. Tak i mnie coś ciągnęło do tej pięknej chociaż strasznej djablicy.

Przeszedłem z cicha całą polankę. Wszędzie było cicho i głucho, tylko żabki skrzekotały gdzieś na bagnisku i polny konik odzywał się z pomiędzy burzanów. Żadnej ludzkiej nie spotkałem istoty. Wszedłem do boru. Do boru prowadziła wązka drożyna. Po obu stronach stały drzewa wysokie, których gałęzie splatały się z sobą i tworzyły nieprzejrzysty baldachim.

Tą drożyną szedłem w bór coraz dalej, bo jakaś dziwna siła kazała mi iść naprzód. Zdawało mi się, że wkrótce muszę obaczyć to, co widzieć chciałem, chociażby to był sam djabeł wcielony.

I niedługo czekałem. Usłyszałem najprzód jakiś stuk, który wnętrze ziemi rozkowa... potem słyszałem łomot drzewa, jak to przy trąbie powietrznej bywa... a w końcu usłyszałem wyraźnie tętent kopyt, jak to zwykle u upiorów słyszeć się daje.

Zaparłem oddech w piersi, i na każdy wypadek położyłem palec na cynglu strzelby.

Tętent zbliżał się coraz więcej, a wkrótce czarny jak kruk rumak przemknął koło mnie lotem błyskawicy, i znikł w ciemnej drożynie.

Pobiegłem za nim i ujrzałem go znowu jak pędził cwałem przez polankę.

Na czarnym rumaku nie było żadnej pięknej djablicy, ale siedział jakiś mężczyzna, który z całej postaci i ruchów wydawał się młodym.

Czy to był sam djabeł jeszcze przed swoją metamorfozą? czy wychodząc z piekła nie miał jeszcze czasu włożyć na siebie sukni kobiecej? nie mogłem wtedy odgadnąć. Po chwili namysłu rozśmiałem się i rzekłem do siebie:

— Głupi plan wymyśliłeś, Benedykcie! Przecież djabeł w nocy nie potrzebuje się maskować i pod fałszywym paszportem kobiety po ziemi chodzić. Toż jego pora właściwa, a we dnie dopiero musi się przebierać, bo inaczej pierwszy lepszy klecha napędził by go kropidłem do piekła. Przecież pastuch Michałek nie w nocy ale we dnie widział ową młodą czarownicę. Nie w nocy ale we dnie trzeba jej szukać. To mówiąc wróciłem do domu, i tak cicho wsunąłem się do mojej izdebki, że ani ojciec ani bogobojna imci pani Agnieszka nic o tej mojej ekskursji nocnej nie wiedzieli.

(C. d. n.)

Nie mało także sporów wywoływał zwyczaj modlenia się za cara, przyjęty w cerkwi prawosławnej. Radykalniejsze sekty, idąc za prostą konsekwencją raz przyjętych twierdzeń, odrzucały te modły! Car był niewiernym, często nawet samym antychrystem, jakże więc można było zanosić za niego modły. Cały skrajny odłam bezpopowszczyzny odrzucał je więc. Służyło to często za przyjęcie do radykalniejszych wywodów. Jeżeli car niewierny, to i cały ustrój państwowy, wszyscy jego przedstawiciele również są niedowiarkami. A kto niedowiarek... Konkluzje bywały nader radykalne, jak to widzieliśmy u stranników.

Taki był początkowy rozwój sekt raskołu. Różniczkowanie to szło coraz dalej. Jedne sekty ginęły, powstawały drugie; nić genetyczna raskołu poplątała się. Z rozsianych po całym przestworze carstwa ziarn religijnego przeświadczenia i krytyki, rodziły się nowe sekty. Któż śledzić może za całą różnorodnością rzeszą ziarn, rozsianych po szerokich niwach świata! Niektóre z nich mają skrzydła, powierzające się łasce i samowoli wiatrów. Inne, pozbawione skrzydeł i lekkości puchu, posiadają kolce lub haczykowate rzepienie, któremi czepiają się zmierzającego czasu dalekiej wędrówce. W ten sposób rozsiewają się rośliny po świecie. Trzeba już tylko roli uprawnej, trzeba, ażeby ziemia nie była opoką, a szczęśliwie w nią rzucone ziarno wyrośnie czasem, nie rzadko nawet, w stuletnie dęba.

Taksamo dzieje się i z nasionami idei; tą samą drogą szerzą się i zakorzeniają ziarna różnych religijnych reform i herezyi. Jedno tylko zauważyć potrzeba. Stara nasza Europa, a szczególniej cywilizowany Zachód dawno wszedł już w pewne określone tryby cywilizacyjnej uprawy, dał pewne ramy i drogi swej kulturze. Tu więc płodnego ziarna moralno-umysłowego i społecznego rozwoju nie sieje już ślepy przypadek. Tu odbywa się regularny siew pewnych zasad i reguł, w starannie uprawianych i przy pomocy ulepszonych siewników. Ziarno tu nie pada już osamotnione, lecz w szeregu tysiąca innych. Rozwój społeczeństw, kultura i cywilizacyjna ich uprawa, ujęte zostały w pewne reguły gospodarcze, którym przewodniczą pewne przyjęte i uznane zasady nauki lub sztuki.

Tak dzieje się na cywilizowanym Zachodzie. Na Wschodzie, na szerokich równinach caratu — dotąd jeszcze inaczej. Dziś jeszcze, a tembardziej kilkadziesiąt, sto lat temu, były to dziewicze, nieuprawne pola, na których wszelka roślinność cywilizacji zasiewała się i wzrastała dziko, jak kwiaty i trawy nasze polne. Skoro duch powątpiewania i opozycji przebił tylko stwardniałą skorupę ortodoksji, wyrastały na niej swobodnie wszelkie ziarna, siane przez ducha krytyki i niezadowolenia.

Porzuciwszy atoli genetyczną nić raskołu, przejrzyjmy się jeszcze kilku dziś istniejącym i rozpowszechnionym sektom.

R.

Krajowe dodatki do podatków.

Ze źródeł oficjalnych ogłoszono w tym przedmiocie następujące ciekawe szczegóły:

„Czytelnikom bliżej zajmującym się sprawami krajowemi wiadomo, że w tegorocznej uchwale finansowej sejmu zgodnie z życzeniem rządu przyjął nową podstawę dla wymiaru dodatków krajowych. Nową podstawę stanowi ogólna suma opłacanych podatków, bez potrącenia dodatków, stało się to z tego powodu, że w zreformowanym podatku gruntowym istnieć nie będzie już dodatku, więc gdyby dotychczasowy system był dalej zastosowany, właściciele gruntów byliby pokrzywdzeni. Płaciliby bowiem dodatek od ogólnej należytości podatkowej, gdy tymczasem innym kategoryom wymierzonoby dodatek tylko od podatku samego. W myśl tej zmiany stanowi uchwała sejmowa z 24. października 1881, że potrzeby krajowe pobierać się będzie 27 ct. od 1 zlr. Obliczono bowiem w komisji budżetowej na podstawie dat autentycznych, dostarczonych przez komisarza rządowego, że ogólna należytość podatkowa w Galicji wynosi 10,524.881 zlr., a ponieważ dotąd dodatek przypadał skarbowi krajowemu 103.248 zlr. 81 ct. Komisja budżetowa skonstatowała, że ten nowy sposób wymiaru dodatków krajowych wypadnie na korzyść opłacających podatek gruntowy, że zatem powetuje bodaj częściowo nadwyżkę ciężaru przez państwo nałożonego w skutek dokonanej regulacji podatku gruntowego.

„Nowa podstawa wymiaru dodatków krajowych faktycznie wejdzie w życie dopiero w tym roku, ale już i uchwała finansowa na r. 1881 zaprowadziła ją poniekąd, [illegible] prawnie. Stanowi bowiem ta uchwała co następuje: „Gdyby w ciągu r. 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, winien Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem zmienić także stopę procentową do podatku gruntowego tak, aby podatek gruntowy wraz z dodatkiem ¹/₃ rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“ Zmiana przewidywana przez sejm zaszła prawnie, ale nie faktycznie, bo władze skarbowe pobierały w r. 1881 podatek gruntowy według dawnej stopy. Wyrównanie jednak nastąpić musi i wypadnie ono na korzyść własności gruntowej. Jestto czynność rachunkowa tylko, bo nie chodzi o zmianę wysokości ciężaru, lecz o sposób rozłożenia takowego na ogólną należytość podatkową. Jeżeli suma ogólnej należytości podatkowej, podana w tym roku komisji sejmowej przez komisarza rządowego, odnosi się do r. 1881, to [illegible]; iż zamiast uchwalonych w r. 1881 dodatków krajowych w wysokości 37 ct. od przyjętej za podstawę sumy podatków bez dodatków nadzwyczajnych 6,943.600 złr. urzędy podatkowe powinny były pobrać dodatek krajowy w wysokości 25 ct. od ogólnej należytości podatkowej 10.524 881 złr. Ostatnia repartycja przypisała funduszowi krajowemu 2,575.220 złr. t. j. o 6.220 złr. więcej niż pierwsza. Nie wiem, kiedy nastąpi to sprostowanie repartycji dodatków krajowych w powyższym kierunku, bo władze skarbowe do niedawna nie miały jeszcze materjału przygotowanego. Jak tylko, sprawą osobna komisja, złożona z delegatów rządu i Wydziału krajowego, zajmie się ułożeniem szczegółów. W każdym razie właścicielom ziemskim i w ogóle posiadaczom gruntowym należeć się będzie za r. 1881 pewien zwrot z kasy rządowej, a różnicę pokryją inne kategorje opodatkowanych.“

Nasze sądownictwo.

I.

Wiadomą jest rzeczą, że prawa austrjackie więcej uwzględniają położenie dłużnika jak wierzyciela. Najdawniejszym tego objawem jest ustawa o lichwie, która przez się chwalebna, dopiero wtedy mogłaby w naszym kraju wywrzeć błogie skutki, gdyby obok prawa egzekucyjnego i organizacja sądów powiatowych były zmienione. W naszym kraju, przy złej woli i przebiegłości dłużnika, może wierzyciel co najmniej 15 lat czekać na zaspokojenie choćby najrzetelniejszej wierzytelności.

Niech tylko dłużnik powoła świadków w różnych krajach Europy mieszkających lub świadków zmarłych, [illegible] nowych świadków substytuować, to upłynie co najmniej 6 lat aż do czasu uzyskania prawomocnego wyroku. Cóż dopiero — gdy wierzyciel rozpocznie egzekucję na dobra nieruchome? Samej detaksacji trudno się doczekać przed paru laty, bo raz jeden, drugi raz drugi detaksator na terminie nie stanie, a notarjusz [illegible] zatrudniony nie ma czasu detaksacji przyspieszyć.

Od uchwały protokół detaksacji do wiadomości sądowej przyjmującej, wnosi dłużnik rekurs do sądu wyższego i najwyższego, których załatwienie najmniej rok czasu wymaga. Nareszcie rozpisuje się licytacja. Jakiś kuzyn dłużnika składa wadjum i pędzi cenę kupna jak można najwyżej. [illegible] uchwały protokół licytacyjny do wiadomości sądowej przyjmującej, upływa więc powtórnie co najmniej 3 miesiące albo więcej. [illegible] Kuzynek nie składa ceny kupna, poczem sąd [illegible] od której uchwały przysługuje mu prawo odwołania się do wyższej instancji, a gdy nareszcie uchwała ta stanie się prawomocną, dłużnik [illegible] dóbr przez dwa lata więcej mu przyniosą jak złożona kaucja wynosiła.

Taką drogą idzie [illegible] tym samym trybem, jak to mamy najnowszy przykład w obwodzie tarnopolskim; a gdy się nareszcie wszystkie [illegible] wyczerpią, przystępuje sąd do ułożenia tabeli płatniczej, od której uchwały każdemu wierzycielowi i dłużnikowi jest rekurs do wyższej instancji otwarty. Dopiero gdy tabela płatnicza stanie się prawomocną, wierzyciel może starać się o wydanie pieniędzy z depozytu.

Wierzyciel więc przez lat kilkanaście nie tylko nie pobiera żadnych procentów, ale wystawiony jest na znaczne koszta adwokackie i sądowe. Mniej majętny wierzyciel nie jest w stanie tak długo czekać i [illegible] wierzytelność za połowę wartości sprzedaje.

Następstwem tak przeciągłego i kosztownego postępowania sądowego jest, że lichwiarz, który [illegible] wszelkie straty wysokiemi procentami musi pokryć, a [illegible] pieniędzy nie pożyczają, czego najwymowniejszym dowodem jest [illegible] a kredyt prywatny zupełnie ustał.

Że taki zastój obiegu pieniędzy ze względu ekonomii politycznej dla kraju jest zgubnym, nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Dla lepszego uwydatnienia tego, co powiedziałem, przytoczę własną dotąd niezałatwioną sprawę, którą mam z moim dawnym dzierżawcą starozakonnym S. G. o zapłacenie sumy 6.600 złr.

Na mocy prawomocnego nakazu zapłaty dozwolił sąd krajowy uchwałą z dnia 20. listopada 1874 zajęcie gruntów dłużnika własnych — [illegible] sąd powiatowy w Nowem Siole o wykonanie tej uchwały. Chociaż grunta te już za pretensję banku włościańskiego były zajęte i cała czynność powiatowego sądu ograniczała się na zanotowaniu rozciągnienia zastawu na rzecz moją, to jednak czynność tę dopiero 30. lipca 1875 została uskuteczniona.

Oszacowanie tych gruntów na nowe natrafiło przeszkody, bo ani sąd ani oceniciele nie mogli znaleźć gruntów przez bank włościański już zajętych, chociaż każde dziecko we wsi wiedziało, które grunta do dłużnika należą, zresztą tak w kancelarji gminnej jak we dworze znajdowały się mapy i wykazy katastralne. Protokół oszacowania gruntów więc dopiero uchwałą z dnia 10. czerwca 1878 został do wiadomości sądowej przyjęty.

Załatwienie podania o rozpisanie licytacji zajętych gruntów uchwałą sądu powiatowego z d. 2. września 1879 zostało wstrzymane z powodu nadzwyczajnego, przez dłużnika wniesionego rekursu, co się wyraźnie ustawie (§. 355 post. sąd.) sprzeciwia.

Po odrzuceniu rekursu nadzwyczajnego wstrzymał sąd powiatowy powtórnie licytację uchwałą z d. 20. kwietnia 1880 z tej przyczyny, że dłużnik wykazał pozew o unieważnienie nakazu zapłaty, co także sprzeciwia się postanowieniom dekretu nadwornego z d. 22. czerwca 1836 l. 145 Z. u. s., ponieważ dłużnik żadnego dokumentu, wiarygodnego nie przedłożył. Gdy tak sąd wyższy jak najwyższy wspomnioną uchwałę zniósł, wtedy żona dłużnika wytoczyła pozew, że niektóre z zajętych gruntów jej przez sąd polubowny przyznane zostały. Pomimo że żona pozwanego ani zapisu kompromisarskiego ani wyroku sądu polubownego nie przedłożyła, to jednak sąd powiatowy uchwałą z d. 30. kwietnia 1881 l. 3870 na raz trzeci zawiesił licytację. Sąd wyższy wprawdzie zniósł powyższą uchwałę sądu powiatowego uchwałą z dnia 5. lipca 1881, lecz dłużnik wniósł od tej uchwały rekurs do najwyższego trybunału, który dotąd nie jest załatwiony.

Jeśli więc już ósmy rok pomimo troskliwego popierania sprawy i pomimo kilka zażaleń do sądu wyższego, nie byłem w stanie doprowadzić licytacji zajętych gruntów, to któż może mieć ochotę pożyczać pieniądze i wystawiać się na podobne przykrości?

Moskwa.

Z Paryża, obecnego miejsca pobytu w. ks. Konstantego Mikołajewicza, najstarszego stryja Aleksandra III., donoszą do *Schlesische Ztg.* co następuje:

„W towarzystwie, z którem w. ks. ma stosunki, wywołał sensację list w. księcia, wystosowany do jego dawnego nauczyciela, a byłego ministra, jen. Gołowina. [illegible] że zapewne długo jeszcze nie powróci do Moskwy. „Francja — twierdzi — jest moją drugą ojczyzną. [illegible] zapewniwszy sobie roczną rentę 80.000 rubli. Stosunek mój — pisze w. książę — do obecnego cara był niepewny, [illegible]

Mówiąc o obecnem położeniu swych braci, Mikołaja i Michała, wspomina w. książę, że pierwszy, [illegible]

W kołach zbliżonych do w. ks. Konstantego głoszą, że niejednokrotnie wyrażał się o rzeczach, które zaszkodziły mu w oczach brata i bratanka. W pierwszej linii zalicza w. ks. tutaj, że [illegible] Królestwem Polskiem [illegible] zanadto bliskie stosunki z partją radykalną, nie z nihilistami — które atoli zerwać [illegible] pod naciskiem [illegible] o wznowienie [illegible] ministrowi [illegible] pogłoski o swoim jakoby związku z nihilistami, i wyraża przekonanie, że pogłoskom tym [illegible] skiej rodziny nieda wiary.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 12. stycznia. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński.

Na prośbę radnego Lewandowskiego, który już dawniej żądał, aby szczegółowy plan teatru skarbkowskiego był przedłożony sekcji IV. dla postawienia odpowiednich wniosków dotyczących bezpieczeństwa publiczności, oświadczył przeprezydent, że umyślna komisja opatrywała kilka razy gmach teatralny, i wnioski jej będą sekcji [illegible].

Radnemu Lachowskiemu dano dłuższy urlop. Z porządku dziennego bez dyskusji zatwierdzono na dalsze trzechlecie statut dla funduszu zaopatrzenia członków administracji niestałych dochodów miasta. — Przyjęto rezygnację p. Zacharjasiewicza z godności członka Rady nadzorczej muzeum przemysłowego, wyrażając mu uznanie za dotychczasową działalność. W jego miejsce wybrano p. Zaleskiego, wiceprezydenta namiestnictwa. — Projekt instrukcji dla wykonawczej służby miejskiej, a specjalnie dla [illegible] strażników i pompierów [illegible]

Radnemu [illegible] przez pomiędzy Ratuszem [illegible] ulica Szeroka [illegible]

[illegible]

Ostatnim przedmiotem obrad była prośba pompierów, aby ich zwolniono od obowiązku [illegible] lecz zwyczajem [illegible]

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do dziesiątej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. stycznia.

* **Termometr** opadł na 5 stopni poniżej zera. Od wczoraj panuje gwałtowny wiatr północno-zachodni przepędzający po nad miastem chwilami całe szeregi czarnych chmur. Przeważnie jednak dzień pogodny. Śnieg znika znowu.

* **Teatr.** Wczoraj przedstawiono „Lukrecję Borgię“ z panną Tellini w roli tytułowej. Nowa nasza primadonna wywiązała się wybornie ze swego zadania, śpiewała z siłą i ekspresją i byłaby skończoną artystką, gdyby potrafiła wlać w swój śpiew więcej czucia, więcej ciepła. Partję Orsiniego prześlicznie odśpiewała pani Ida de Sass i zdołała drugorzędną partję wysunąć na pierwszy plan w myśl kompozytora. P. Alma, jako Gennaro, śpiewał poprawnie, brakło mu jednak potrzebnej do tej partji siły. Czy młody, utelentowany śpiewak zdobędzie ją kiedy — oto pytanie, nad którem dotychczas melomani napróżno sobie głowę suszą. Całość przedstawienia nie pozostawiała wiele do życzenia.

† **Ks. Feliks Dąbrowski**, kapelan oddziału Langiewicza z roku 1863, więzień stanu, który kilka lat przepędził w Ołomuńcu, umarł w Milwanke w Stanach Zjednoczonych. Niech wolna ziemia Ameryki będzie mu tak lekką jak ojczysta.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie p. Machalskiego o wystawie przyrządów elektrycznych w Paryżu. 3. Wybór komitetu przedwyborczego.

* **Muzeum przemysłowe** miejskie oznajmia, że zamknięcie wystawy urządzonej staraniem zarządu Muzeum odbędzie się uroczyście na dniu 15. stycznia r. b. w sali radnej w ratuszu o godzinie 3. po południu. Po przemówieniu odpowiedniem ze strony zarządu Muzeum będą rozdane dyplomy i premia wystawcom, których komitet sędziów przedstawił do nagród a następnie odbędzie się losowanie fantów zakupionych na wystawie.

* **Cmentarze lwowskie.** W skutek dawniej powziętej uchwały Rady miejskiej, rozszerzono cmentarz Stryjski, co się okazało koniecznem z powodu przepełnienia cmentarza Łyczakowskiego. Magistrat ogłosił wczoraj rozporządzenie wprowadzające uchwałę tę w życie. Odtąd zwłoki chrześcian zmarłych z północno-wschodniej części miasta grzebane będą na Łyczakowskim, zmarli zas z południowo-zachodniej części na Stryjskim cmentarzu.

* **Biedne mężatki.** Obradująca właśnie we Lwowie ankieta szkolna uchwaliła wczoraj, że nadal, jak dotąd, tylko w y j ą t k o w o Rada szkolna pozwolić może m ę ż a t k o m na kompetowanie o posady nauczycielek.

* **Odczyty dla kobiet.** Piąty odczyt odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę dnia 14. b. m. o godzinie 5. Dr. Tadeusz Ż u l i ń s k i mówić będzie: „O znaczeniu hygieny w wychowaniu domowem i szkolnem“.

* **Z muzyki.** W niedzielę 15. stycznia br. odbędzie się w sali galic. Towarzystwa muzycznego (przedtem sejmowej) drugi koncert pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego z następującym programem: 1) J. Haydn. Symfonia (es-dur) nr. 3. 2) H. Reber. Ronde de nuit z opery „Les Dames Capitaines“. 3) R. Schumann. Introdukcja i Allegro appasionato na fortepian, (odegra panna Z.) i orkiestrę. 4) L. Cherubini „Iste dies“ głosy solowe, chór mięszany, i orkiestra. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Z przyczyn nie od Towarzystwa zależnych były wieczorki muzykalne dotąd wstrzymane. Ponieważ trudności usunięte zostały, rozpoczną się takowe w najbliższym czasie. Uprasza się przeto P. T. publiczność i amatorów muzyki by zamówione na wieczorki bilety odebrać raczyli.

* **Chór męzki lwowski** urządza w sobotę 14. bm. dla członków kasyna miejskiego koncert, którego program zapowiada nader przyjemną zabawę. Pomiędzy innemi odśpiewa chór pieśń „Kościołek“ Bekera, dzieło uwieńczone nagrodą, i serenadę Juliusza Ottona, której trudność nie każdy chór pokona. Jeden z członków wspierających Towarzystwa pan F. S. odegra na skrzypcach prześliczny „Nocturne“ Chopina i „Sielankę“ Wianiawskiego. Będą także sola tenorowe, sopranowe i monodram A. Ładnowskiego „Stefan z Pokucia.“

* **Ciekawe rzeczy** opowiadają sobie w naszem miasteczku; należą one do rzędu ploteczek, lecz jak w każdej plotce tak i tu znajduje się ziarnko prawdy. Do rzędu takich nowinek należy zajście między pewnym małżonkiem a cicysbejem żony jego. Rzecz tak się miała: Mąż miał wyjechać na polowanie ale dla jakichś tam przeszkód nieuczynił tego, lecz zboczywszy do restauracji, niespodziewanie powrócił do domu, gdzie zastał drzwi pokoju sypialnego zamknięte. Po wywaleniu drzwi przez rozsierdzonego małżonka nastąpiło niemiłe spotkanie. Cicysbej otrzymał dotykalne dowody niezadowolenia małżeńskiego, a żonę choć jak na tę porę w bardzo powiewnym negliżu wypędził mąż z domu.

Kiedy już jesteśmy na tropie ploteczek, to nie zawadzi także donieść, że jedna ze znajomych figur brukowych, z powodu *delirium tremens* wywieziona została do Kulparkowa.

* **Poliglotyzm śpiewaczki.** Panna Tiefensee, którą tutejsza publiczność miała, nie mówimy przyjemność, lecz sposobność słyszeć raz jedyny, wystąpi w sobotę w Czerniowcach w koncercie, w którym będzie śpiewała arje operowe w językach niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, moskiewskim i rumuńskim, a to dla obudzenia „tem większego interesu“.

Wychowanie u pp. Niepokalanek.

(Z pamiętnika.)

(Dokończenie.)

Choroby w klasztorze.

Powszechnie znane przysłowie: „w zdrowem ciele zdrowa dusza“, zdaje się nam i na odwrót mieć prawo powtórzyć: „przy zdrowej duszy i ciało zdrowe.“ Ufam, że szanowni rodzice nie wezmą mi za złe, jeśli pozwolę sobie przytoczyć tu kilka nazwisk wychowanek klasztoru, jak np. panny J. B., M. R., C. B., T. W., M. K. i t. d. Ledwie parę z wymienionych tu osób po wydobyciu z klasztoru zdołano wyratować, reszta przypłaciła kalectwem lub śmiercią. Jednak nie na to zwracamy tu uwagę, bo choroby i śmierć są wszędzie, ale chcielibyśmy zwrócić uwagę rodziców, tak śmiało tam powierzających swe dzieci — na „rodzaj chorób klasztornych“, rodzaj niezwykły, i za granicami klasztoru bezprzykładny!... Ufając w pobłażliwość łaskawego czytelnika, pozwalamy sobie podnieść tu jedną kwestyjkę; że obok chorób ducha wyżej wymienionych, wytwarzają się najdoskonalej im odpowiednie choroby ciała! Dziecko nieraz wątłe i słabe, przywykłe do ciepła rodzinnego i pieszczot, dostawszy się do tej atmosfery zatrute - zimnej, drażnione wszędzie i zawsze, to dodatnio, to ujemnie, wchodzi w pewien stan ciągłej gorączki! Nadto przypomnieć trzeba, że każda godzina lekcji, bez wyjątku, jest egzaltowaniem i chorobliwie podniecając wyobraźnię, rozgorączkowuje to w przyjemny, to w nieprzyjemny sposób, powoli wyczerpując siły... nawet i ciała.

Siostra nauczycielka po lekcji swojej odchodzi, by innej ustąpić miejsca, która już wypoczęta, przychodzi nanowo wysysać i egzaltować; ta po godzinie ustępując trzeciej, która również po wypoczynku z nowym zapasem gorączki wchodzi do klasy... ale dzieci zawsze te same i łatwo można obrachować, jaki stan organiczny będzie wieczorem po dziewięciu takich przebytych lekcjach.

Dzieci mają swoje prawa, i któż z doświadczeńszych nie wie, że ucząca się dziatwa przed snem potrzebuje chwilki wytchnienia i serdecznej zabawy — zabawy, któraby przygłuszyła wszystkie dzienne wzruszenia, ukołysała wyobraźnię, a chociażby nawet trochę męcząc fizycznie, do snu usposobiła. Przecież i u PP. Niepokalanek, po całodziennych lekcjach, następuje rekreacja wieczorna. Przypatrzmy się jej, a raczej powiem, że jasno określić tych rekreacyj niepodobna zupełnie! Są one w najściślejszej prawdzie tego słowa, wedle usposobienia i chwilowego humoru, tej lub owej siostry, tego wieczora rekreacji przewodniczącej. To też gdy np. na ascetyczną kolej wypadnie, cała gromadka dzieci jest puszczona samopas, dziatwa rozhukana, trzymana na uwięzi przez dzień cały, widząc nad sobą tylko manekina bez życia i duszy, puszcza sobie wodze i jak koniki rozbrykane leci stadko całe, na złamanie karku; jedna pada, wykręca nogę; druga o drzewo sobie ząbki wybija, inna w strasznym upadku nadweręża krzyże, bo przewielebna Siostra zatopiona w kontemplacji nic i nikogo przed sobą nie widzi! Dopiero na straszny krzyk, jęk i hałas dzieci, obudzona z zachwytu, wzorowa ta opiekunka dzieci „dziękuje Bogu że nowym krzyżem raczył dotknąć wybrane Zgromadzenie.“

Ale zato, na drugi dzień inna Siostra ma rekreację. Ta zawołana jest ogrodniczka. Dziatwa uzbrojona w narzędzia ogrodowe, w porządku postępuje przed nią — tego wieczora praca w ogródku, ale siostra zapomina o tem, że los ją raczył wyjątkowo olbrzymiemi obdarzyć siły, że dla niej taczka z ziemią, to piórko, przesunięcie pół beczki wody, jednej ręki wymaga, i cóż ona winna temu, że po jej rekreacji conajmniej kilka panienek ciężko podźwignionych legnie w dortuarze. Dziwna rzecz, powiadają sobie siostry: „Jakie to nędzne, liche pokolenie w dzisiejszym wieku, już nawet kości pacierzowych niema, wszystko się łamie i kruszy, wyraźny gniew Boży, nad grzesznym światem.“

Ale idźmy dalej.

Wypada rekreacja na „Polkę wielkiego serca, patrjotkę wedle ducha Bożego“, ta na nieszczęście ma b z i k a na punkcie śpiewu, i pieśń po pieśni, wśród najsilniejszego wiatru, w ogrodzie intonuje dzieciom. Przecież to pieśni patrjotyczne, i któżby uwierzył, że po tak serdecznej doskonałej zabawie, dzieci zamiast spać, przez całą noc kaszlą, a z rana Matka przełożona z bolem „lecz poddaniem woli Bożej“ dowiaduje się, że w nocy „b e z ż a d n e g o p o w o d u“ kilka na piersi zachorowało.

Ale przecież są zimowe wieczory! Tym przewodniczą najczęściej: Siostra nauczycielka gimnastyki, lub też jedna z poetek. Pierwsza z całą sumiennością wyciąga wszystkie kości do miary ściśle wymierzonej; „Przecież potrzeba rozwinąć dzieci.“ I istotnie aż nadto często „rozwijają się kości.“ Druga w znaczeniu moralnem naciąga ducha, a obie jakkolwiek w sprzecznym kierunku, do jednego dochodzą celu: wszechstronnego okaleczenia, na które ratunku już chyba niema! Niemamy tu zamiaru naukowego rozbioru członków ludzkich, musimy jednak przypomnieć czytelnikowi, że jedną z zasadniczych podstaw składu organicznego, jest kość pacierzowa. Naruszenie zaś jej kręgów, lub też szpiku wyradza właśnie wszystkie te straszne choroby, jak katalepsję, konwulsje, tak zwany taniec św. Wita, wielką chorobę, itd. — Dodajmy, że cierpienie kości pacierzowej, bardzo często, nie pozostaje bez wpływu na soki mózgowe, więc stanowi ono prawdziwie najstraszniejsze, bo nieuleczone kalectwo.

Nadto są jeszcze choroby nerwów jak n. p. pewien wyższy stopień spazmów, wywijanie się kabłąkowate kości pacierzowej, drzenie wszystkich członków, bezwładność, mdłości, itd. mają prócz choroby, tę najgorszą stronę, że dla młodych i dzieci są piorunująco zaraźliwe, a jakkolwiek łatwo je s i ł ą w o l i i taktem zwyciężyć, nie pozostają one bez najgorszych skutków na dalszy stan zdrowia...

Wszystkie te powyższe choroby, w najsilniejszym stopniu nie opuszczają nigdy tych wychowawczych zakładów, a jakkolwiek, są wyjątkowo zdrowe organizma które nie ulegają ogólnej zarazie; zanadto w wielkiej liczbie padają ofiary, by głośno nie jęknąć wzywając wszystkich szlachetnych naszego społeczeństwa, do ratowania tych istot!....

Tyle o chorobach, a raczej główna treść tylko, bo szczegóły chyba tomów by wymagały. Odsyłam po nie łaskawego czytelnika do lekarzy praktykujących w klasztorze, jako naocznych świadków wszystkich tych nadzwyczajnych a raczej strasznych chorób. Teraz pozostaje nam tylko zapytać wszystkie u b o ż s z e rodziny polskie u P. P. Niepokalanek mające dzieci, czy którakolwiek dotąd rodzina może się poszczycić pociechą z tego wychowania! Pytam śmiało wiedząc, że się ż a d n a podobna nie znajdzie!....

Zgromadzenie to, rozrządzające z całą swobodą olbrzymiemi dochodami zakonnic swoich, przywykłe do zbytków, i nie mając zupełnie żadnego celu wydawać nagromadzonych funduszów, musi przecież p r z y n a j m i e j p r o c e n t a gdzieś podziewać, więc idą one, na systematyczne kaleczenie moralne, jeszcze i w innym kierunku.... Tam żadnemu dziecku nie wolno ubrać,... zaczesać się samemu,... łóżka sobie posłać,... z własnej szufiadki wyjąć czystą chusteczkę,... bo w tem wszystkiem jest ono zawsze tak usłużone jak nigdy potem usłużone nie będzie... zresztą najpowszedniejszy obiad ma blamanżé, galarety i kosztowne przysmaki... Cóż więc dziwnego że dziecko po tylu latach nawyknienia, wróciwszy do domu; nie naprawi sobie sukienki... nie zaszyje rękawiczek... nie zgodzi się na kartofle i kluski, albo.. będzie nieszczęśliwe!... ciężąc sobie i rodzicom!...

Ale przypatrzmy się jeszcze, może przynajmniej skutki wychowania tego pod względem ściśle naukowym, są świetne? Odpowiemy na to: niech łaskawa publiczność wyegzaminuje te istoty i odrzuciwszy mylny pozór świetnego blichtru, zechce zbadać chaotyczny nieład tych biednych główek.

Nie chcemy tu na nowo rozbierać każdego przedmiotu, twierdzimy tylko, że świetna na pozór pochwa każdego, zawiera zupełną próżnię... I ewangelie umiane na pamięć, dogmata sądzone i tłomaczone, nie staną im na przeszkodzie chociażby nawet w odstępstwie wiary! (jak o tem niestety mnogie już świadczą przykłady).

Kilka to słów tylko... z wielkiego dzieła... kilka faktów czerpniętych z głębokiego morza, jednak — kończymy wyrazem niezachwianej wiary — że okropność ich prawdy, starczy by całe społeczeństwo nasze pospieszyło odwrócić niebezpieczeństwa grożące ojczyźnie, społeczności i Bogu.

— **Risum teneatis.** Jakiś pan Jurgiewicz w rozprawie odczytanej na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-archeologicznego w Odessie dowodził, że Jagiełło był żydem i właściwie nazywał się Jankiel.

— **Udział w kongresach szkolnych.** Minister oświecenia wydał okólnik do wszystkich rad szkolnych krajowych, że nauczyciele szkół ludowych, wydziałowych i średnich, w kongresach i zebraniach nauczycieli za granicą, tylko za zezwoleniem politycznej władzy krajowej, udział brać mogą.

— **Przebiegły semita.** W tragedji warszawskiej jedną z rzekomych ofiar odegrała arcykomiczną rolę. Pewien krawiec, żyd, przewidując rabunek, sam powybijał kilka szyb w oknach swego domku, a gdy nadciągnęła hałastra, wybiegł naprzeciw i trzęsąc się od strachu z uprzedzającą grzecznością wołał wskazując na wybite okna: „Już tu panowie byli."

— **JW. Lew Despeth** kniaź Zenowicz hr. Wratkowicz złożył w biurze prezydjalnem magistratu na rzecz ubogich tutejszych kwotę sto (100) złr. do dowolnego rozporządzenia prezydenta miasta, który za ten dar szczodry składa szanownemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

— **Kołomyjka.** Taki jest tytuł dwutygodnika politycznego i społeczno-ekonomicznego, którego pierwszy numer w dniu 10 bm. miał opuścić prasę w Kołomyi. — Dwutygodnik ten jest pismem polskiem, a redakcję prowadzi p. Roman Nowogrodzki.

— **W Żręcinie** pod Krosnem odbył się dnia 11. bm. pogrzeb ś. p. Ignacego Łukasiewicza przy współudziale przybyłych z najdalszych okolic kraju producentów nafty, przyjaciół zmarłego, wielbicieli i bardzo licznego zastępu tych, którzy doznawali od niego osobistych dobrodziejstw, nauczycielstwa z okręgu szkolnego Jasło-Krosno w komplecie, kilkudziesięciu duchownych obu obrządków katolickich, posłów, obywatelstwa ziemi Sanockiej i z Jasielskiego, jakoteż mieszczan i ludu wiejskiego z kilkumilowego okręgu w około. Po największej części były to Rady gminne w komplecie z wójtami na czele. Roiły się różnorodne kostiumy ludowe. Obok poważnych postaci mieszczan w granatowych kapotach i wysokich czapkach na zawiasach, postępowały tłumy lekko odzianych górali ruskich, który o 4—5 mil podążyli na pogrzeb uwielbianego „jegomości z Chorkówki". Ceremonie duchowne odbyły się w okazałym kościele gotyckim w Żręcinie, który zmarły wspólnie z panem Kłobasą swoim kosztem wybudował. Trumnę okrywały wieńce laurowe od reprezentacji powiatu Krośnieńskiego, której był najczynniejszym członkiem od początku jej istnienia, od miast Krosna i Jasła, których był honorowym obywatelem, od gal. Tow. naftowego, którego był założycielem i kuratorem dożywotnim; od sejmowych kolegów z poselskiego klubu postępowego; od Tow. pedagogicznego, którego był członkiem honorowym; od obywatelstwa ziemskiego z napisem: „Jako jednemu z najszlachetniejszych synów ojczyzny" itd. Porządek utrzymywały pięknie umundurowane straże ogniowe ochotnicze z Krosna z Rymanowa, którym zmarły dostarczył także w znacznej części środków na wyekwipowanie się.

Ostatniem dziełem ś. p. Ignacego Łukasiewicza na ziemi, było założenie handlowej spółki tkaczy w Korczynie, dla wybawienia ich z niewoli lichwiarskiej. Zdaje się nawet, iż przeziębienie, jakie sobie ściągnął powracająco wśród zawieruchy z aktu związania tej spółki, które się odbyło w ciasnej izbie, stało się bezpośrednią przyczyną jego ostatniej choroby. Zginął, jak żołnierz na stanowisku...

Jedna z sąsiadek zmarłego napisała następujący wiersz: —

Pamięci Ignacego Łukasiewicza.

Na cichy cmentarz dzisiaj Cię ponieśli!
A kwiat nad wszystkie piękniejszy kwiecia:
Na grób Twój, wdzięczna upada
Łza pana i kmiecia.

Na cichy cmentarz dzisiaj Cię ponieśli!
Gdy wiosna roztopi lody,
Na grobie Twoim zakwitną kwiaty,
Ten symbol ducha pogody.

I dzika róża zakwitnie tu bujnie,
Rozepnie swe ciernie;
Na znak Twej pracy, boś pracował czujnie,
Żmudno a wiernie.

Ciernistą drogą sam szedłeś za życia,
Drugim słałeś kwiaty,
W serce i duszę każdego patrzałeś —
Nie w szaty.

Więc, gdy na cichy cmentarz Cię ponieśli,
Ten kwiat, nad wszystkie piękniejszy kwiecia:
Nad grobem Twoim w jedno się zlała
Łza pana i kmiecia.

Janina Łozińska.

Potok pod Krosnem 11. stycznia 1882.

— **Pogrzeb śp. Jana Dąbrowskiego,** sybiraka zmarłego w stanisławowskim szpitalu, odbył się w sobotę dnia 7. bm. przy licznym udziale publiczności, w której patrjotyczne nasze niewiasty polskie przeważyły. Młodzież nad grobem odśpiewała dwie pieśni a mianowicie: „Pieśń nad grobem" i „Z dymem pożarów" w przekładzie ruskim. Dzięki tej młodzieży zacnej, nieprzebrzmiały ton harmonii narodowej wydobywa się na wierzch w każdej uroczystej chwili i pobrzmiewa nad grobami przestrogą i nauką dla wszystkich siejących rozbrat pomiędzy dziećmi jednej matki, jaką była, jest i będzie Polska. Dzięki tej młodzieży, — bojownikom za wolność, braciom naszym umęczonym, jeżeli choć cząstkę zasługi złożyli na ołtarzu Ojczyzny, towarzyszą do grobu te pieśni, których nuta niegdyś szła hasłem zmartwychwstania na naród. *(Głos. Stan.)*

— **Agitacje moskalofilów.** W Opryszowcach w Stanisławowskiem, namiestnik gr. kat. ks. Cerkiewicz, zajął się zorganizowaniem tz. „ruskiego politycznego obszczestwa" a statuta tego nowego „obszczestwa" przedłożone już zostały „namiestnictwu" — jak dowiadujemy się z „Prołom" — [illegible] wystawiając oraz ks. C. zasłużone świadectwo, jako on jest „izwiestnyj nasz diejatel". — Nam tu na miejscu pisze *Głos Stan.* wiadomo, że „diejatel" powyższy, bądź ku ogólnej wesołości w czasie wyborów głosował na siebie, jako na najgodniejszego do krzesła marszałkowskiego, bądź też [illegible] z włościanami, o co [illegible] krajowy nawet zarządził dochodzenie. Zdaje się więc, że „diejatel", który zapewne zostanie prezesem politycznego „obszczestwa" najodpowiedniejszym będzie reprezentantem polityki ruskiej, której także na wiele stron śmiesznych a lubi wichrzyć.

— **Sprawozdanie** komitetu nieustającego fundacji im. Karola Szajnochy, za rok 1881.

Według sprawozdania ogłoszonego dnia 9. stycznia 1881 stanowił majątek fundacji z końcem r. 1880 sumę 28.825 złr. 22 ct., z końcem zaś roku 1881 sumę 28.910 złr. 89 ct. imiennej wartości.

W dochodach bieżących miała fundacja w ciągu r. 1881.

1. Dnia 1. marca od 13.800 złr. w 6% listach hipotecznych	414 złr.	
2. „ 1. września od 12.800 złr. w takichże listach	384 „	
3. „ 1. września od 1000 złr. w 5% listach hipot.	25 „	
4. „ 1. maja i 1. listopada od 31 obligacyi pierwszeństwa kolei Czerniowieckiej po 6 zł. 70 ct. w srebrze po kursie al pari	415 „	40 ct.
5. „ 1. maja i 1. listopada od sumy 5.700 złr. w 6% oblig. pożyczki krajow.	342 „	—
razem gotówką	1.580 złr.	40 ct.

Z tego wydano:

1. Na lokację, celem pomnożenia majątku zarodowego, 10% dochodu	158 złr.	4 ct.
2. Wnej Joannie Szajnochowej w czterech ratach	1.067 „	89½ „
3. Wnu Pawłowi Stalmachowi w dwóch ratach	354 „	46½ „
Razem jak wyżej	1.580 złr.	40 ct.

Połowę dochodów fundacyjnych, którą aż do 21. czerwca 1881 pobierał p. Władysław Szajnocha jako pełnomocnik p. Joanny Szajnochowej, przyznał był komitet nieustający uchwałą z dnia 9. stycznia 1881 [illegible] Henrykowi dw. im. Niewęgłowskiemu. Gdy ten jednak wkrótce potem zszedł z tego świata, uchwalił komitet na posiedzeniu z dnia 3. kwietnia 1881 przyznać rzeczoną połowę dochodów zasłużonemu a nieszczęśliwemu redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, p. Pawłowi Stalmachowi, a to aż do końca r. 1884 pod warunkiem że pismo swoje wydawać będzie i nadal w tym samym duchu jak dotychczas.

Jakoż powyższe sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że wypłata części dochodów na rzecz p. Stalmacha w drugiej połowie r. 1881 rzeczywiście nastąpiła.

Dnia 23. marca 1881 zakończył życie ś. p. Szymon Krawczykiewicz, który był zastępcą członka komitetu nieustającego i członkiem fundacji i oddał tejże niemało usług, zajmując się skrzętnie zbieraniem i korzystną lokacyą pierwszych zasobów funduszu żelaznego. — W miejsce zmarłego powołał komitet uchwałą z dnia 3. kwietnia 1881 do grona swego jako zastępcę członka komitetu, profesora uniwersytetu lwowskiego dr. [illegible].

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej komitet nieustający nadmienia, że w sprawach fundacji zgłaszać się należy do prezesa komitetu p. [illegible], zastępcy marszałka w Wydziale krajowym.

Jutro: Św. Feliksa. — Sylwestra.

— **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** taniczych przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9. godz. rano do 4. po południu. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny, we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

— **Kronika warszawska.** 11. stycznia. Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy uchwalił podzielić miasto na dwa rewiry, w celu szybkiego sądzenia spraw [illegible]. Sądzenie spraw już się rozpoczęło w pierwszym rewirze, gdzie sędzią jest p. Kleist.

Sara Bernhardt, występująca z niezwykłem powodzeniem, dziś gra po raz [illegible] w „Frou-Frou", pojawi się jeszcze trzy razy na scenie. Azłoterowie robią na jej występach grube interesa.

— **Ottynia.** Dnia 8. b. m. urządziło od roku u nas istniejące Towarzystwo teatru amatorskiego na dochód ubogiej uczącej się młodzieży szkolnej wieczorek muzykalno-dramatyczny. Mimo słoty w tym dniu prawdziwie jesiennej, wieczorek wypadł pod każdym względem jak na naszą małą mieścinę bardzo świetnie; z powodu czego czują się członkowie Towarzystwa zobowiązanymi złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w dziale muzykalno-wokalnym. p. Biernackiemu dyrektorowi Towarzystwa muzycznego „Moniuszki" w Stanisławowie, pannie L. i p. W. ze Stanisławowa, dalej p. D. z Korszowa, jakoteż wszystkim paniom i panom amatorom biorącym udział w przedstawieniu za ich szczerą i chętną pracę około uprzyjemnienia tego wieczorku, a nakoniec W. p. Łukasiewiczowi właścicielowi Ottynii za jego naśladowania godną uczynność w odstąpieniu całego swego obszernego domu mieszkalnego na każde przedstawienie, i całej publiczności okolicznej, która nieodstraszona tak słotną porą, z narażeniem własnego zdrowia, na ten wieczorek się zebrała.

Komitet.

— **W Poznaniu** odbyło się wczoraj dnia 12. bm. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ignacego Łukasiewicza.

— **Wesołe więzienie.** Dozorcy więzienia w Brescii postanowili urządzić tym razem wieczór Sylwestrowy w domu, aby zabawić się w gronie familij swoich, a nie po za domem. Po wybornej wieczerzy nastąpiły tańce. Usługiwało kilku więźniów. Wino, lejące się strumieniami podnieciło biedaków tak, że wkrótce przyszło do kłótni między nimi, przyczem kobiety dzielnie stawały po stronie swych mężów. Kłótnia przeszła w bójkę. Korzystali z tego więźniowie, wymknęli się niespostrzeżenie, zamknęli na klucz wesołe towarzystwo, a sami pospieszyli uwolnić swych towarzyszów niedoli z pod klucza. Wszyscy więźniowie wyszli śpiewając na miasto i wybornie się zabawili. Dozorcy więzienni nazajutrz dopiero uwolnieni zostali z roli więźniów i mieli uroczyste złożyć śluby, nie święcić nigdy Sylwestra in corpore.

— **Morderstwo.** W Friedstein w Czechach zamordował niejaki Stiasny żonę i córkę ośmioletnią, poczem podpalił chałupę. Zwłoki zabitych wydobyto z płonącego mieszkania. Stiasny sam oddał się żandarmom.

— **Fiołki.** W okolicy Insbrucku zakwitły fiołki.

— **Rysie w Tatrach.** Niedawno ubił właściciel Nowego Szmeksu dr. M. Sonntag potężnego rysia, osobno zaś wyznaczył nagrodę 30 zł. za każdą zabitą sztukę. Przed kilku dniami, jak donosi „Zipser Bote, zastawili leśniczowie w Jaworzynie żelaza, na które wkrótce schwytał się ryś, samiec, niezwykłej wielkości. Żywego zawieziono w klatce do właściciela Jaworzyny księcia Hohenlohego. Czatowano następnie na samicę i szczęśliwie ją ubito. Widocznie muszą przebywać całe kolonie tego niebezpiecznego zwierza w lasach u stóp Tatr; mniej natomiast słychać o niedźwiedziach, prawdopodobnie w skutek niezwykle łagodnej zimy tegorocznej.

— **Innowacje w caracie.** Rząd moskiewski zamierzył zniżyć cenę marek pocztowych dla wewnętrznego obrotu pocztowego. Dotychczas była jednakowa cena na zwykłe przesyłki listowe tak wewnątrz państwa jak i zagraniczne, w wysokości 7 kopiejek. Również ma być jako nowość zaprowadzone przesyłanie pieniędzy telegrafem.

— **„Birżewyja Wiedomosti"** donoszą, że w czeboksarskim miejskim banku, podług ostatnio zebranych wiadomości, malwersacja wynosi 220.000 rubli. Dyrektor banku Szwejn, na udział którego przypada 150.000 rubli, został aresztowany. Głowa miasta, p. Astrachancew i niektórzy miejscowi kupcy pociągnięci zostali do odpowiedzialności i śledztwo przeciw nim prowadzi się. Jak ciężko odbije się na miejscowej ludności zniknięcie z banku 220 tysięcy rubli, można sądzić z tego, że według ostatnio ogłoszonego bilansu banku w dniu 1. stycznia 1879 r., cały zakładowy i zapasowy kapitał banku wynosił 24.000 rs., a wkładów prywatnych osób znajdowało się 246.000 rubli; tak, że w rezultacie wkładający otrzymają zaledwie 20 procent złożonych w banku pieniędzy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Ateneum*, zeszyt 1. z r. 1882 zawiera: I. Król Bolesław Śmiały, dramat w 5 atach, przez Adama Bełcikowskiego. — II. Sesja sejmu galicyjskiego z r. 1881, przez W. G. — III. Charakter i pisma Tomasza Carlyle'a I., przez Sygurda Wiśniowskiego. — IV. Ludność rolnicza ziem ukraińskich do wybuchu wojen kozackich, przez Aleksandra Jabłonowskiego. — V. Człowiek w okresie trzeciorzędowej formacji, przez A. Pawińskiego. — VI. Nowe poglądy na historję Polski, przez Jana Aleksandra Tarnowskiego. — VII. Z nad brzegów Newy. — VIII. Odczyty przyrodnicze w resursie kupieckiej, przez Br. Reichmana. — IX. Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

Nie potrzebujemy dodawać, że *Ateneum* jest najlepszem pismem miesięcznem, które pod względem kierunku stoi na wysokości obecnych zdobyczy umiejętności — pod względem zaś dążności politycznej za podstawę bierze *modus vivendi* z Moskwą.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 2. zawiera: Ziarnko do ziarnka. — Pułkownikówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Szczęście i niedola, wiersz przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka przez Kazimierza Grzymałę. — Z gór i dolin. Kilka wspomnień przez Juljusza Chodorowicza. — Złote pasemko. Nowela ze wspomnień życia obozowego, przez Kazimierza Burzyńskiego. — Wybrzeża m. Śródziemnego. II. — Objaśnienia rycin. — Z prowincji — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia.) — Zadanie szachowe nr. 148. — Zadanie konikowe nr. 95. — Bibliografia. — Ryciny: Ringteatr przed pożarem. — Po polowaniu. Rysował A. Kowalski. — Janusz starszy ks. Mazowiecki, nadający prawa i przywileje miastu Warszawie. — Łódka welocypedowa. — Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w 1 tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość." Tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 7).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

— *Czasopisma aptekarskiego*, dwutygodnika, wychodzącego rok XI, wyszedł nr. 1. i zawiera: Od wydawnictwa. — O tworzeniu się i sporządzaniu alkoholu trójmetylenowego z gliceryny przez prof. Augusta Freunda, streścił M. D. W. — Sprawy zawodu aptek.: Protokół z dorocznego posiedzenia gremjum aptek. Galicji wschodniej. Sprawozdanie z 14. walnego zgromadzenia członków galic. towarzystwa aptekarskiego. Z wydziału gal. towarzystwa aptekarskiego. Zawiadomienie o wystawie mającej mieć miejsce w Berlinie w r. 1882. Zmiany cen niektórych leków obowiązkowych ważne od 1. stycznia 1882 r. — Wiadomości bieżące. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

— *Biesiady literackiej*, tygodnika ilustrowanego nr 312 zawiera: Narodzenie dzieciątka Jezus, drzeworyt podług obrazu Klosa. — Z Warszawy. — Romeo z Łodzi, zdarzenie prawdziwe, opowiedziane przez Edwarda Lubowskiego. — Koniec świata. — Gwiazdka w polu, z drzeworytu podług obrazu Grandvilla. — Dziadek na Gwiazdkę, nowella H. Stokl. — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedź. — Pytania. — Okruszyny. Gazetka. — Wydawnictwa gwiazdkowe. Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Na uroczysku, arkusz 15.

Wiedeń 11. stycznia	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 15	77 30
„ w srebrze 5 „	78 10	78 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 75	133
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 70	136
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 75	173 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 50	— —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 75
Bukowińskie	100 —	100 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 55	119 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	121 —	121 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	139 50	140 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	265 50	266 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	328 75	329 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	324 25	324 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	894 —	898

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	843 —	845 —
Unionsbank po 100 złr.	1[illegible]5 75	136 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	156	156 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	133 50	133 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	170 50	171 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	215 —	218 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2560 —	2567 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 —	199 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	302 —	302 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	178 25	173 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	227 25	227 75
„ „ l. B. „ 200 „	223 50	224 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	170 75	171 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 —	168 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	317 —	317 50
Südbahn po 200 zł. sr.	140 75	141 25
Tramway wied. po 170 zł.	208 50	204 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163 50	164 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 —	166 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169 —	170 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 50	100 80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
„ „ „ 5 „ „	101 25	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 50	103 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	101 —	101 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 75	96 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 —	95 30
Czeska z 300 zlr. sr. w. a.	99 50	100 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	99 40
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	99
„ „ 1870 5 „ „ „	101 75	102 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	103
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 25	105 75
„ 5 „ w. a.	101 50	— —
„ 5 „ srebr.	106 75	107
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 70	100 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 75	101 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	98 —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 zlr. 5 prct.	92 40	92 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 —	177 50
Klary po 40 zlr. m. k.	40 75	41 25
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 50
Keglevich po 10 zlr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 zlr. m. k.	19 50	20 50
Lublańska prem. poż.	23 40	24
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 zlr. m. k.	38 —	38 50
Rudolfa po 10 zlr. m. k.	21 —	21 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 50
Solnogrodzkie prem. poż.	24 —	25 —
St. Genois po 40 zlr. m. k.	48 50	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zlr. w. a.	26 —	27 —
Waldstein po 20 zlr. m. k.	31 —	32 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 25	38 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 25	58 45
Frankfurt 100 mark.	58 25	58 45
Hamburg 100 mark	58 25	58 45
Londyn 100 fnt. szterl.	119 55	119 70
Paryż 100 franków	47 35	47 40

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Gaz. Lw. pisze: Dzienniki krajowe doniosły, że gmina Hniliczki w powiecie zbarazkim postanowiła przejść z wyznania grecko-katolickiego na prawosławie. Rzeczywiście mieszkańcy tej gminy zawiadomili byli o takim zamiarze starostwo w Zbarażu, jak się jednak dowiadujemy w tej chwili z autentycznego źródła, gmina hnilicka odstąpiła od swego zamiaru i oświadczyła, że pozostaje nadal wierną swemu wyznaniu.

* * *

Russkija Wiedm. donoszą, że rząd wyda wkrótce ukaz zabraniający cudzoziemcom nabywania dóbr w caracie.

* * *

Zarja donosi, że zaprowadzenie reformy sądownictwa na Litwie i Żmudzi, które miało nastąpić d. 1. stycznia 1882, zostało odroczone do r. 1884, a to pod pretekstem, iż rząd wobec deficytu nie może łożyć obecnie na koszta tej reformy. Jasnem zaś jest każdemu, że właściwym powodem jest utrzymanie i nadal ucisku na Litwie.

* * *

Wiedeń d. 13. stycznia. (Pryw.) Na wczorajsze posiedzenie komisji edukacyjnej Izby panów przybył minister oświaty br. Conrad. Referował dr. Unger. Podkomitet wnosi ważne zmiany. Rozprawa trwała długo. Minister Conrad bardzo słabo stawał w obronie uchwalonego przez Izbę posłów projektu o wszechnicy czeskiej. Frakcja środkowa postępowała niezgodnie. Dzisiaj ciąg dalszy.

Proces Vestenecka (osławionego starosty, prześladowcy Słowieńców) przeciw redakcji *Tribüne* wszędzie budzi ogromną sensację. Dzisiaj drugi dzień rozpraw. Jako świadkowie stawali między innymi posłowie rajchsratowi Poklukar i Woszniak (Słowieńcy), tudzież Kraiński poseł sejmowy Sretec (także Słowieniec).

Wiedeń d. 12. stycznia. Komisja edukacyjna Izby panów poczęła swoje obrady nad wnioskami podkomitetu w sprawie ustawy o wszechnicy czeskiej. Minister oświaty br. Conrad był obecnym. Rozprawy nad proponowanemi przez podkomitet zmianami w projekcie przez Izbę posłów uchwalonym, trwały długo, ale nie zostały skończone. Jutro ciąg dalszy.

Wiedeń d. 13. stycznia. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę serbskiego ministra skarbu, Mijałowicza, szczegółowo prostującą twierdzenia p. Neuwirtha w przedlitawskiej Izbie posłów. Depesza podnosi mianowicie, że dla kapitału i procentów pożyczki premiowej istnieje specjalna gwarancja; nadto punktualne wypełnianie zobowiązań co do losów serbskich zapewnione jest niezależnie od uchwalenia budżetu. Samo przez się rozumie się, że oprócz wspomnianej materjalnej gwarancji, Serbia wszystkiemi innemi dochodami swemi ręczy za punktualne wypłacanie procentów i wygranych.

Praga d. 12. stycznia. Komenderujący jen. Litzelhofen ponownie zachorował; nateraz jednak niema niebezpieczeństwa.

Budapeszt d. 12. stycznia. Posiedzenie Izby posłów; ogólna rozprawa budżetowa. Somssich i Eötvös namiętnie uderzają na finansową politykę rządu, i wnoszą rezolucje o odrzucenie budżetu.

Trypolis 12. stycznia. Wiadomości nadchodzące z Sahary donoszą, że trzej księża, należący do algierskiej misji, zostali w okolicy Ghadamisu zamordowani. Inicjatorem morderstwa ma być sam kaid Ghadamisu, ten sam, na którego padają ciężkie poszlaki, iż brał udział w wymordowaniu misji pułkownika Flottersa.

Petersburg 12. stycznia. *Nowoje Wremia* donosi, że stosownie do ukazu carskiego z d. 9. stycznia wolno będzie chłopom w ciągu r. 1882 zawierać dobrowolne z właścicielami dóbr umowy co do wykupu udziałów. Natomiast po roku 1882 wszystka niewykupiona ziemia należeć będzie do chłopów, a rząd d. 1. stycznia 1883 wypłaci właścicielom dóbr 80% taksacyjnej sumy, którą ściągnie z chłopów w formie dodatków do podatków.

Berlin 12. stycznia. Parlament przyjął 233 głosami przeciw 115 wniosek Windhorsta. Trzy motywowane porządki dzienne, stawiane przez konserwatystów, przez narodowo-liberalnych i przez stronnictwo, rządowe zostały odrzucone.

Kair d. 12. stycznia. Poseł francuski oświadczył Szeryfowi baszy, prezydentowi gabinetu egipskiego, że jedynym celem anglo-francuskiej noty było zadokumentowanie, iż jakkolwiek we Francji nastąpiła zmiana gabinetu, mimo to między Anglią i Francją istnieje zupełne porozumienie w sprawie egipskiej. Mniemają powszechnie, iż w skutek tego oświadczenia gabinet egipski cofnie swój zamiar, odpowiedzenia na notę zbiorową. (Miałożby to być oznaką, że zachodnie mocarstwa budują sobie złoty most do odwrotu? p. r. *G. N.*)

Paryż d. 12. stycznia. *France* donosi: „Ministerjum robót publicznych wystosowało okólnik do zarządów kolejowych, w którym oświadcza, że ponieważ rząd znosi podatek transportowy, przeto domaga się, aby zarządy kolejowe obniżyły o 50 prc. cenę biletów osobowych, a o 20 prc. taryfę towarową. Zarządy kolejowe zawezwane są w tym okólniku, aby w przeciągu dwóch tygodni nadesłały swoją odpowiedź. Dalsza w tej mierze decyzja rządu zależeć będzie od odpowiedzi zarządów kolejowych.

Paryż d. 12. stycznia. Posiedzenie Izby. Wybory biura prezydjalnego. Lepere, Philippotaux, Goblet, Firard, wybrani są wiceprezydentami. — Gambetta prawdopodobnie przedłoży w sobotę projekt rewizji konstytucji.

Madryt d. 12. stycznia. Dziennik *Liberal* ogłasza list Franciszka Bourbona, kuzyna króla hiszpańskiego, w którym wypowiedziane jest żądanie do Anglii, aby Gibraltar oddała papieżowi, jeżeli go nie chce wprost oddać Hiszpanii.

Sofia d. 13. stycznia. Rada stanu ukonstytuowana. Inkonomow wybrany na prezesa, Greków na wiceprezesa; nadto należy do Rady stanu sześciu członków wybranych, a czterech przez księcia mianowanych. Naczowic w miejsce Remlingena mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: ze Stryj rano o godzinie 9 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 12. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	301 50	305 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	173 —	176 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	306 —	310 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	260 —	263 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 90	101 90
„ „ „ 4 „ „	96 30	97 30
„ „ „ 5 „ okres.	100 90	101 90
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 25	103 25
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 75	103 50
„ „ „ „ 5 „	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 75	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 25	102 75
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperjał rosyjski	9 68	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 67
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	58 —	58 75
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 13. stycznia 1882.

godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred. ak.	325 25
Anglo-austr.	141.—	Unionsbank	136.25
Kolej Kar. Lud.	304 50	Nordbahn	255.—
Kolej Połud.	142.50	Kolej Alföld.	171.—
Kolej Elżbiety	216.—	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comnnal.	128.50
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galic. indemniz.	100.—
Węg. kolej zach.	167 50	Kolej siedmiog.	111.80
Renta węg. 6%	119.70	Losy tureckie	27.50
Bankverein	133.25	Ros. rubel pap.	123 ¾
Losy węgier.	120.50	Marki niemiecki	— —

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 13. stycznia 1881

godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	328 50	Anglo-austrj.	140.25
Kolei Kar.-Lud.	303.50	Kolej Połudn.	142.—
Unionsbank	136.50	Napoleondor	9.45½
Rosyjs. bankn.	1.23½	Usposobienie: silne	

Berlin, 12. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	211.50	Akcje kredyt.	583.50
Lombardy	249.50	Galicyjskie	131.50
Kolei Rumuń.	62 50	Aust. bank.	171.40

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."